

Masz bloga i nie rejestrowałeś prasy?

24 stycznia 2016

Znów się w Polsce zdarzyło, że bloger został uznany przez sąd za winnego niezarejestrowania prasy. Grozi za to grzywna nawet 5 tys. zł i wielu blogerów jest na nią narażonych. Warto poznać problem.

Kilkakrotnie zwracaliśmy uwagę na to, że wciąż istniejący w naszym kraju obowiązek rejestracji prasy może dotyczyć także blogerów. Publikowaliśmy obszerny artykuł o tym, kiedy blog może być uznany za prasę. Oczywiście nie ma jednoznacznych odpowiedzi, wszystko jest płynne.

Ten niepewny status blogów tworzy okropną sytuację. Autor bloga lada dzień może się dowiedzieć, że grozi mu kara grzywny. Oczywiście zazwyczaj jest tak, że nikt nie interesuje się danym blogiem dopóki jego autor nie napisze czegoś niewygodnego. Dlatego obowiązek rejestracji prasy jest w praktyce narzędziem nacisku na blogerów, którzy komuś zaszkadzili pisząc prawdę.

W ubiegłym tygodniu Sąd Rejonowy w Szamotułach uznał, że właściciel domeny wikiduszniki.pl – Andrzej Radke – jest winny niedopełnienia obowiązku rejestracji swojej strony jako dziennika (wyrok z 14 stycznia, sygn. akt II W 698/15).

Dziennik Internautów pisał o tej sprawie w październiku ubiegłego roku. WikiDuszniki to typowy blog lokalny, na którym wpisów dokonują trzy osoby działające w lokalnych stowarzyszeniach obywatelskich i przedstawiające się na stronie jako „grupa dobrych znajomych”. Ci ludzie publikowali krytyczne opinie na temat lokalnych polityków. Wpisy są publikowane często i są mocno subiektywne, ale autorzy nie działają dla zysku, na stronie nie ma reklam.

Czy WikiDuszniki to prasa? Duża subiektywność wpisów i niekomercyjny charakter strony sugeruje, że jest to raczej miejsce wygłaszania prywatnych opinii. Sąd w Szamotułach mimo wszystko zgodził się z opinią biegłego, który wskazał na takie elementy jak duża częstotliwość umieszczania wpisów czy duża liczba wejść na stronę. Sąd odstąpił od wymierzenia kary, ale wyrok tak czy owak jest bardzo niepokojący. To sygnał dla każdego blogera, że lada dzień każdy może mieć podobny problem.

Jest jeszcze nadzieja. Dowiedzieliśmy się, że będzie apelacja od tego wyroku. Tymczasem możecie się zapoznać z licznymi komentarzami na temat tej sprawy. Sam serwis WikiDuszniki poinformował, że Andrzej Radke tuż po uznaniu go za winnego wydawania dziennika bez rejestracji złożył w szamotulskiej prokuraturze zawiadomienie o popełnieniu wykroczenia przez senatora Jana Filipa Libickiego z art. 45 ustawy prawo prasowe.

„Przepisałem w zasadzie wniosek o ukaranie mnie, złożony przez oskarżyciela publicznego czyli policjanta. Zobaczymy, co będzie dalej – czy senator schowa się za immunitet czy też zmierzy się z rzeczywistością” – pytał retorycznie Andrzej Radke.

Tak naprawdę nie chodzi o szkodzenie senatorowi. To ciekawy sposób by uświadomić politykowi jak absurdalne jest polskie prawo. Sam senator potraktował to jako manifestację pewnej szczególnej sytuacji.

Osoby piszące na WikiDuszniki zwróciły też uwagę na bezsensowne angażowanie organów ścigania i sądu w sprawę tego typu. Na blogu czytamy: „W sprawie o brak rejestracji wikiduszniki policja zgromadziła dwa tomy akt. Poza wydrukami stron są to głównie notatki służbowe. Policjanci opisują, jak przesłuchują przypadkowe osoby i to wielokrotnie, bo zdarza się im pomylić adresy. Przykład: policjanci pofatygowali się do firmy Andrzeja Radke, żeby przesłuchać jego pracowników.

Przy okazji przesłuchali też klienta. Chcieli zrobić to jeszcze raz, ale źle zapisali kontakty i nachodzili potem Bogu ducha winne osoby...”

W czołowych gazetach znajdziemy artykuły na temat całej sprawy. Prawnicy i inni eksperci zastanawiają się czy blog to faktycznie prasa, albo dyskutują o sensowności utrzymywania obowiązku rejestracji prasy. Dodajmy w tym miejscu, iż wymaga tego ustawa odwołująca się jeszcze do... Konstytucji PRL.

Polskie prawo prasowe zawiera również inne archaizmy. Przykładowo przepisy dotyczące autoryzacji mogą utrudniać dziennikarzom cytowanie wypowiedzi, które autentycznie padły i z pewnością nie były nieporozumieniem czy przejęzyczeniem. W pewnych sytuacjach autoryzacja może w ogóle wstrzymać publikację prasową. Można też wskazać pewne problemy dotyczące instytucji sprostowania. Wielu osobom wydaje się, że sprostowanie ma służyć „prostowaniu”, czyli ma wyjaśniać jak było naprawdę. W praktyce sprostowanie może wprowadzać w błąd lub jest mocno nieścisłe, a mimo to redakcja może być zmuszona do opublikowania go.

W roku 2014 pojawiły się pewne propozycje znowelizowania prawa prasowego. Znalazł się zapis wyraźnie wyłączający blogi z definicji prasy i zwalniający je z obowiązku rejestracji. Niestety nie było to wówczas na tyle ważną sprawą, aby prace nad projektem doprowadzić do końca.

Autorstwo: Marcin Maj

Źródło: DI.com.pl